

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy,

To już koniec PSL-u. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że tę fałszywą wyrocznię słyszę, odkąd pamiętam. A jestem już w ruchu ludowym prawie od czterdziestu lat, kontynuując tradycje, którym wierni byli mój ojciec i dziadek. Bywało, że proroctwa o rzekomym końcu naszego ugrupowania stawały się płonnyim życzeniem zwłaszcza w ustach polityków reprezentujących formacje, o których, jak się okazało, nikt już dziś nie pamięta. Wielu wciąż marzy o pozbyciu się ludowców z polskiej sceny politycznej, wielu podejmowało próby, które miały do tego doprowadzić. Od 125 lat ruch ludowy żyje i mimo dużych wyzwań i problemów, przed jakimi stajemy i z jakimi się zmagamy, żyć będzie – nie mam co do tego wątpliwości.

28 lipca to dla nas wyjątkowy dzień. Niecodziennie obchodzi się tak piękny jubileusz, jak 125-lecie istnienia ruchu ludowego. To jedyna taka okoliczność na polskiej scenie politycznej, nie ma bowiem w Polsce formacji opierającej się na dłuższej, piękniejszej i bogatszej tradycji niż nasza; tradycji, wywodzącej się z chłopskich korzeni, zbudowanej na wartościach, które tak samo aktualne są w 2020 roku, jak były w 1895 roku. Od 125 lat codziennej działalności ludowców przyświecają idee patriotyzmu i demokracji oparte na chrześcijańskich filarach, z których wynika też troska o dobro i godność człowieka. Mijają pokolenia, zmieniają się okoliczności i warunki, ale walka o wolną, sprawiedliwą i demokratyczną Polskę pozostaje dla nas najwyższym dobrem. Najlepiej wyraził ludowe priorytety Wincenty Witos – warto je tu przypomnieć: *Pierwszy i najważniejszy – to utrzymanie niepodległości Państwa i jego potęgi. Drugi – to staranie się o wprowadzenie w całej pełni w życie demokratycznego ustroju naszego Państwa. Trzeci – to stała i trwała obrona praw obywatelskich i swoich ludowych interesów.*

Dzisiejsza rocznica sprawia, że wyjątkowo dzisiejszy dzień jest dla nas pełen optymizmu, choć otaczająca rzeczywistość optymizmem niestety nie napawa. AD 2020 przyszło nam zmagać się z wyzwaniami zbliżonymi do tych, jakim czoła stawiali nasi poprzednicy 90 lat temu. Nie stawiam oczywiście znaku równości pomiędzy współczesną Polską a II RP i szykanami, jakich ze strony sanacji doświadczali ludowcy, ale niektóre analogie nasuwają się same. Oto podobnie jak wtedy przychodzi nam bronić kwestii wydawałoby się oczywistej i nienaruszalnej, jaką jest demokracja. Podobnie jak wtedy mierzymy się z bezwzględną siłą polityczną, która wyzbyta jest honoru i wszelkich zahamowań w walce o władzę, a uczciwość i szacunek do politycznych oponentów zastępuje kłamliwymi atakami, odczuwaniem przeciwnika i przywłaszczaniem sobie jego spuścizny. Doświadczamy tego w Wierchosławicach, doświadczamy w Sejmie, doświadczamy w Parlamencie Europejskim, doświadczamy w samorządach i na ulicach każdej polskiej gminy. Podobnie jak wtedy obserwujemy także niebezpieczną i patologiczną relację na linii Kościół – państwo – władza. Z ambony coraz rzadziej

mówi się o Bogu, coraz częściej wskazuje palcem wrogów – w tym nas - którzy ośmielają się mieć inny pogląd niż rządzący. Jak bardzo aktualne są dziś ostrzeżenia Witosa sprzed stu lat, by naszej wiary nie wyzyskiwali ci, co Boga i Ojczyznę wciąż mają na ustach, ale sam fałsz i obłudę w duszy!

Żyjemy w czasach, w których za wyrażanie szacunku dla drugiego człowieka odbiera się nam prawo do tytułowania się katolikami i ubiera nas w kolorowe kalosze, które w oczach oskarżycieli symbolizują moralny upadek; za koncyliacyjność odziera się nas z czci i wiary, za bezkompromisową obronę rolników, nazywa się nas zdrajcami wsi. W odwracaniu kota ogonem nasi oponenti są niedoścignieni.

Kiedy ludowcy oszukali rolników? Czy wtedy, gdy zagwarantowaliśmy im krusowski system ubezpieczenia społecznego? Ubezpieczenia, które daje mieszkańcom wsi przywileje, będące solą w oku wszystkich innych grup społecznych? Czy wtedy, gdy zadbałszy o godne warunki przechodzenia na emeryturę rolniczą i przekazywanie gospodarstwa następnym pokoleniom? Czy wtedy gdy przekonałszy niechętnych Unii rolników, by głosowali za przystąpieniem Polski do Wspólnoty? Ci sami jeszcze niedawno najbardziej niechętni Unii rolnicy, dziś są największymi beneficjentami polskiej obecności w UE. Nikt tak nie korzysta na dobrodziejstwach zjednoczenia jak polscy rolnicy! Gdzie byli ci wszyscy głośni „obrońcy wsi”, gdy trzeba było negocjować warunki przystąpienia do UE i walczyć o to, by były jak najkorzystniejsze? Gdzie byli wtedy, gdy pracowaliśmy nad przepisami, które ochroniły polską ziemię przed niekontrolowanym wykupem przez obcokrajowców? Ludowcom się udało. Dziś nasi oponenti wiele mówią o polskiej ziemi w polskich rękach, ale fakty pokazują, że jeszcze nigdy tyle polskiej ziemi nie trafiło w ręce zagranicznego kapitału, jak w ostatnich latach, po zmianach dokonanych przez obecnie rządzących. Nowum jest też sytuacja, w której rząd de facto uniemożliwia rolnikom korzystanie z unijnych pieniędzy, które leżą i czekają – Polska jest na szarym końcu pod względem wykorzystania unijnych środków na rolnictwo. Kłody pod nogi rolnikom kładzie ten sam rząd, który ustami swojego ministra, ma czelność wpierać Polakom, że już nigdy nie pozwoli na dyskryminację polskiego rolnika. To Himalaje hipokryzji! W pracach nad nową WPR to ludowcy w imieniu prawdziwych rolników z powodzeniem zabiegają o ich upodmiotowienie; o to, by właściciele gruntów rolnych uzyskiwali słuszny czynsz dzierżawny, a prawdziwi rolnicy dopłaty, wsparcie na programy rolno-środowiskowe i wsparcie krajowe w przypadku np. suszy na całą uprawianą przez siebie powierzchnię, nie tylko posiadaną, ale także tę dzierżawioną. Co znamienne, rząd PiS był przeciwny temu rozwiązaniu.


Choć krytykują nas dyletanci, to krytykują, jak się okazuje skutecznie, bo „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”. Nośników dla swoich kłamstw mają aż nadto, że wspomnę tylko publiczne media zatrute populizmem i propagandą. Wyptywająca stamtąd rzeka kłamstw i rodzącej się z nich nienawiści pomiędzy Polakami niestety niebezpiecznie wzbiera.

Trudne czasy wymagają odważnych decyzji i takich podejmowaliśmy w ostatnich miesiącach wiele, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem. Nie wszyscy zaakceptowali nasz udział w Koalicji Europejskiej w ramach wyborów do Parlamentu Europejskiego, nie wszystkim podoba się Koalicja Polska, nie wszyscy też rozumieją, na czym dokładnie polega tzw. „nowe PSL” i w czym jest lepsze od „starego”, nie wszystkim wreszcie podobają się głoszone podczas ostatniej kampanii postulaty. Nie od dziś jednak wiadomo, że podobanie się wszystkim nie jest dobrym zajęciem dla polityków. Naturalnym jest, że w tych trudnych czasach PSL musi ewoluować i się zmieniać. Zbliżająca się jesień i kampania sprawozdawczo-wyborcza będą najlepszą okazją do wytyczenia kierunków tych zmian.

Polskie Stronnictwo Ludowe pozostaje na szczęście najbardziej demokratyczną partią spośród wszystkich istniejących na polskiej scenie politycznej i wszystkie, nawet najbardziej niewygodne decyzje, podejmujemy zespołowo, po często bardzo burzliwych dyskusjach. Ludowcy nie są bezimienną masą, która bezmyślnie podąża za nieomylnym wodzem. Niezmiennie wierzymy bowiem, że „Polski nie jest w stanie zbawić pojedynczy człowiek, nawet geniusz, ale może to uczynić cały, świadomy swych praw i obowiązków naród”. My, ludowcy, zawsze zaczynamy od siebie.

W dniu 125-lecia polskiego ruchu ludowego wszystkim Koleżankom, Kolegom i sympatykom naszej formacji życzę, by nowe PSL, szanując dorobek i piękne tradycje budowane przez pokolenia ludowców, wykorzystując nasz największy atut, jakim jest ogromne doświadczenie, umiało sprostać trudnym wyzwaniom rzeczywistości. By z dumą niosąc zielone sztandary i korzystając z życzliwości całego ludowego środowiska, organizacji społecznych, gospodarczych czy kulturalnych, które podzielają nasze idee, zarażało społeczeństwo pomysłami, które dadzą nadzieję na lepsze jutro. I wreszcie, by znalazło remedium na niszczące nasz kraj choroby i umiało sprawić, że Polska będzie najlepszym krajem do życia. Po to tu jesteśmy.

Niech szczęście zielonej czterolistnej koniczyny nas nie opuszcza. Z ludowym pozdrowieniem



Jarosław Kalinowski

Przewodniczący Rady Naczelnej PSL

Posel do Parlamentu Europejskiego